

## Wielka siła dużych rozcieńczeń

**Rozmowa Anny Sokół z Mieczysławem Wiktorem, homeopatą - irydologiem, twórcą metody stymulacji komórek dendrycznych znajdujących się w skórze. Mieczysław Wiktor, zajmujący się od ponad 30 lat homeopatią, został uznany przez czasopismo „Sukces” za jednego z najwybitniejszych terapeutów medycyny naturalnej w okresie Polski powojennej.**

**A.S.** *Dlaczego homeopatia uważana jest za jedną z najbardziej kontrowersyjnych metod leczenia?*

**M.W.** Tu trzeba zadać sobie pytanie - czym odróżnia się homeopatia od innych metod leczenia alternatywnego. Homeopatia to cały system leczniczy, nie podaje jakiś środków, jak np. w ziołolecznictwie, działając na jakieś ukierunkowane schorzenie. Homeopatia rozwiązuje problem choroby szerzej. Po pierwsze, jest odpowiednio przygotowany lek, są to nie tylko zioła. Początki homeopatii związane są z lekarzem. Nikt inny nie mógłby na to wpaść. Lekarze nie zgadzali się z ówczesnymi metodami leczniczymi, a był to XIX wiek. Z literatury możemy wyczytać, jakie to było kiepskie leczenie, dopóki nie było odkryć Fleminga, antybiotyku Pasteura, szczepionek, prątków Kocha itd. Hahnemann, uważany za twórcę homeopatii, założył sobie pewną teorię, która się sprawdziła. Okazało się, że podawanie bardzo małych stężeń substancji, które w normalnych warunkach wywołują szereg chorób, może leczyć. Okazuje się, że są mechanizmy fizjologiczne, które tak reagują. To nie jest więc tak, że on sobie wymyślił coś nierealnego. W homeopatii w odpowiedni sposób przyrządza się leki, chodzi tu o potencjonowanie. Jest to niezmiernie ważne. Macierzystą substancję wielokrotnie się rozcieńcza.

**A.S.** *Ale potencjonowanie to nie tylko rozcieńczanie?*

**M.W.** Nie. Jest rozcieńczanie, ale z zachowaniem, można to nazwać, pewnego rytuału. Przy każdym przejściu do kolejnego rozcieńczania następuje wstrząsanie w celu dynamizacji leku. W ten sposób przekazywana jest energia następnemu rozcieńczeniu. Opuszczenie etapu wstrząsania przeczy całej teorii homeopatii.

**A.S.** *Wiele osób mówi, że owo wstrząsanie, czyli dynamizowanie, powoduje utratę siły wewnętrznej, która tkwi w człowieku i nie pozwala w niego wejść złym mocom.*

**M.W.** Rozpuszczalnikiem, w którym rozpuszcza się substancje lecznicze, jest woda. Okazuje się, że woda ma tak ciekawą strukturę w zależności od stężenia substancji leczącej i przechodząc odpowiednie etapy wstrząsania przekazywane są kryształy wody. Przy rozcieńczeniu najwyższym D24, gdzie nie może już być tej substancji macierzystej w

rozpuszczalniku w 1 litrze, ale jest przekazana struktura wody tak jak w matrycy pamięć i okazuje się, że jest rozcieńczenie 1:60 zer, czyli nic tam w ogóle nie ma, a efekt leczniczy jest?

**A.S.** *Jak tak rozcieńczone leki mogą leczyć?*

**M.W.** Można zadać pytanie: jakim cudem ryby wracają na tarło w miejsce swojego urodzenia, chociaż pływają daleko od niego? Wyczuwają one stężenie substancji w takim rozcieńczeniu, które nie jest możliwe do wycucia nawet przez najczulszą aparaturę. Nie bądźmy więc tak zapatrzeni w pewien poziom wiedzy, który mówi, że nic nie może się zdarzyć w naszym organizmie, bo my naprawdę jeszcze bardzo wielu rzeczy nie wiemy. Odkrywamy po pewnym czasie, że to, co wydawało się niemożliwe, jest możliwe. Jestem przekonany, że to kwestia jeszcze bardzo krótkiego czasu i homeopatia będzie mieć mocne i trwałe dowody naukowe. Druga rzecz, którą zarzuca się homeopatii, to to, że podaje się leki według obrazu choroby.

**A.S.** *Bo w homeopatii rządzi zasada, że podobne leczy podobne.*

**M.W.** Nie leczymy tego samego tym samym, tylko do objawów, jakie wywołuje choroba, dobieramy lek o podobnym obrazie, a nie ten sam, który wywołuje chorobę. I okazuje się, że efekty takiego działania są bardzo dobre.

**A.S.** *Homeopatię uważa się za swojego rodzaju okultyzm, magię łączoną z New Age.*

**M.W.** To jest nieprawda. W homeopatii bierze się lek nie tylko nakierowany na objawy fizyczne, ale i psychiczne.

**A.S.** *Z tego wynika, że homeopatia interesuje się całym człowiekiem. Nie tylko jego ciałem, ale i duszą. Może tu kryje się niebezpieczeństwo tej metody?*

**M.W.** Homeopatię nie tylko interesuje choroba, ale chory, cierpiący człowiek. W aleopatii (medycynie konwencjonalnej) badanie jest bardzo proste. Mamy substancję, która, zakładamy, że będzie dawała efekty lecznicze. Podajemy ją 50 osobom, drugiej grupie 50 osób dajemy placebo. Po 3 miesiącach badanie stwierdza, jak substancja działa. W homeopatii jest to niemożliwe. Nie można wziąć 50 pacjentów i podać im np. Rhus tox czy innego leku stosowanego przy chorobach reumatycznych, drugiej 50 osób nie podać niczego i zrobić sobie porównanie. Nie wyjdzie wtedy nic, przypadek tylko może sprawić, że wszystkim z tej 50 pomógł Rhus tox. W homeopatii trzeba przeprowadzić z pacjentem wywiad na temat jego schorzenia i dobrać każdemu odpowiedni lek. Każdemu inny, bo choroba reumatyczna może być u każdego inna. W homeopatii bada się nie skuteczność danego leku, ale skuteczność całej homeopatii. Homeopatia w wielu przypadkach może pomóc, a w niektórych nie.

**A.S.** *Po latach 80. zarzucono homeopatii, że jej stosowanie może wyrządzić człowiekowi wiele zła. Do tego czasu uważano, że homeopatia jest co najwyżej bezużyteczna i nie ma żadnych działań ubocznych. Co Pan o tym sądzi?*

**M.W.** To jest jedna z najbezpieczniejszych metod, jakie są. Te słowa potwierdzają, że homeopatia działa, bo jeżeli można zrobić zło, to również można zrobić dobro. W tych zarzutach nie ma zrozumienia dla sensu homeopatii. Homeopatia działa na zasadzie podobieństwa. Substancja lecząca jest w dużym stopniu rozcieńczona, czyli podanie odpowiedniej terapeutycznej dawki osobie i nietrafienie w ogóle, bo to nie jest na tę chorobę i mogliśmy się pomylić, lecząc się np. sami, to jedyne zło, jakie moglibyśmy sobie uczynić. To, że choroba się nie leczy, a np. postępuje, jest ewidentnym złem. Czyli zażywając nietrafiony na daną chorobę lek, nie powodujemy żadnych działań ubocznych, jedynie to, że nie leczymy choroby, bo ona może się rozwijać. Kluczem do leczenia homeopatycznego jest dokładnie dobrany lek do obrazu chorobowego. Jeżeli lek zadziała, to jest jak klucz, który otwiera wszystkie procesy regeneracyjne organizmu. Jeżeli się nie trafi odpowiednim lekiem, to tak, jakbyśmy pili wodę.

**A.S.** *Dlaczego tak wielu ludzi sięga do homeopatii? W poczekalniach w Gdańsku i w Warszawie czekają do Pana tłumy ludzi.*

**M.W.** Może odpowiem w ten sposób: ludzie szukają nie tylko pomocy w homeopatii. Szukają każdej możliwej szansy, która pozwoli im wyzdrowieć. Tu żadne zaostżenia, bariery nie pomogą, bo dla każdego człowieka to, co najcenniejsze, to jego życie i zdrowie. I tu nie istnieje coś, co może mu zabronić szukania pomocy. Dlaczego w homeopatii? Bo homeopatia jest jedną z nowszych metod leczniczych. Ja praktykuję homeopatię już od wielu lat, przyjąłem już ponad 400 tysięcy pacjentów i mogę odpowiedzieć z całą odpowiedzialnością, że homeopatia nikomu jeszcze nie zaszkodziła. W aleopatii przecież co roku na skutek uczuleń na leki kilka procent umiera, mimo, że to dzieje się w szpitalach.

**A.S.** *Jakiego pochodzenia są leki stosowane w homeopatii?*

**M.W.** Każdego. Nie ma substancji, która nie mogłaby być zastosowana w homeopatii. Ważna jest tu zasada stosowania odpowiedniego rozcieńczenia danej substancji i jej potecjonowanie. W tej chwili wykorzystuje się również antybiotyki, stosuje się bakterie: gronkowce, paciorkowce, jad żabi, jad pszczoł. To wszystko jest bardzo groźne i trzeba przygotować odpowiednie stężenia, np. przy jądzie pszczoł najczęściej stosuje się dla pacjenta D6, tj. rozcieńczenie jadu milion razy.

**A.S.** *Homeopatia nie jest przeciwna leczeniu konwencjonalnemu. Dlaczego medycyna jest tak negatywnie nastawiona do homeopatii?*

**M.W.** Przede wszystkim u wielu lekarzy jest niechęć do tego wszystkiego, co wymagałoby od nich dodatkowego wysiłku, żeby się jeszcze czegoś nauczyć. Prawdę mówiąc, żeby stosować homeopatię, nie trzeba być po medycynie, ale trzeba znać doskonale anatomię i fizjologię. Homeopatia to zupełnie inna metoda lecznicza. My nie szukamy jednostki chorobowej jako takiej, ale leczymy całego chorego człowieka. Na pierwszym planie uwzględnia się obraz chorobowy, np. wrzody żołądka, ale my nie tylko leczymy wrzody żołądka. Jeszcze raz powtórzę: homeopatia leczy całego człowieka. I to jest jej ogromna przewaga nad innymi metodami leczniczymi. W homeopatii często jest tak, że jest jedna jednostka chorobowa, a stosuje się na nią kilka leków. U każdego pacjenta będzie się uzyskiwało lepszy efekt, gdy zastosuje się inny lek. Jeżeli chodzi o działanie leków homeopatycznych, to przecież nie ma bardziej prawdopodobnego sposobu, jak podawanie

tych leków zwierzętom. Ja sam to robiłem. Przychodzą do mnie zrozpaczeni pacjenci z chorym psem, kotem, koniem. Próbowali im dawać różne leki, ale zwierzęta nadal cierpiały. W homeopatii stosuje się przecież leki i w tym wypadku trudno, żeby zwierzęta wierzyły w ich leczniczą moc. I okazuje się, że zaordynowany lek homeopatyczny im pomógł. Nawet nie liczę, ile osób przychodzi do mnie z podziękowaniem za uratowanie ich czworonoga. Są sytuacje, kiedy trudno mi samemu uwierzyć, że po zażyciu leków te zwierzęta wracają do zdrowia. Ostatnio przyniesiono mi sparaliżowanego psa i po 2 tygodniach leczenia pies biega.

**A.S.** *Leki homeopatyczne mają pobudzić organizm, wywołać tak zwaną „siłę życia”, co to znaczy?*

**M.W.** W całej medycynie alternatywnej uważa się, że każdy żywy organizm posiada mechanizmy samonaprawcze, czego się w aleopatii w zasadzie nie uznaje. Podaje się leki, na które organizm reaguje, chce czy nie chce. I mało tego, mówi się, że taki lek trzeba brać do końca życia, np. przy nadciśnieniu czy chorobie serca. Lek powinien być brany tylko do tego czasu, kiedy doprowadzi do równowagi psychofizycznej organizmu i usunie zjawiska patologiczne. Znika choroba i tego leku już się nie bierze. A po wyleczeniu, kiedy zrobi się odpowiednie badania, że choroby już nie ma, w 90 paru procentach ta choroba już się nie pojawia. Mam pacjentów, którzy zostali wyleczeni 10, 15 lat temu i nie mają żadnych nawrotów choroby, i nie biorą żadnych leków. To jest właśnie ta przewaga homeopatii nad innymi metodami leczniczymi.

**A.S.** *Czyli po zażywaniu leków homeopatycznych organizm sam zaczyna się leczyć i odnawiać?*

**M.W.** Tego zjawiska nie da się wytłumaczyć do końca. Dlaczego coś raz naprawione, wyleczone, nie wraca.

**A.S.** *Z tego, co Pan mówi, wynika, że homeopatia jest takim przewodnikiem, uczy organizm, jak ma dalej postępować, aby choroba nie wróciła. Ale na początku musimy zażyć jakiś specyfik, bo na tym etapie sami sobie nie poradzimy?*

**M.W.** Tak, to tak wygląda. Przez to jest tak wdzięczną metodą leczenia. Tu musi być bliższy kontakt z pacjentem. Osoba, która ordynuje leki homeopatyczne, musi dokładnie poznać pacjenta. To nie jest tak, że przychodzi człowiek np. z bólem głowy i przepisuje mu się coś na ból głowy. W leczeniu homeopatycznym to jest wykluczone. Bada się dokładnie przyczyny tego bólu głowy. Wiele chorób zazębia się nawzajem i nie powinno się w zasadzie leczyć jednej choroby. Homeopatia stara się leczyć nie tyle chorobę, co chorego człowieka, a na to, jak wiemy, trzeba dużo czasu.

**A.S.** *Kto w takim razie może być homeopatą?*

**M.W.** Homeopatą powinien być człowiek wykształcony medycznie. Nie musi być lekarzem, bo zasób wiedzy lekarskiej często nawet przeszkadza. Są dwie dyscypliny, które są absolutnie niezbędne przy zajmowaniu się homeopatią, tj. anatomia i fizjologia. Bez posiadania wiedzy z tych dwóch dziedzin uważam, że nie można zajmować się nie tylko homeopatią, ale także ziołolecznictwem czy innymi metodami leczniczymi. Gdy coś

leczymy, to trzeba wiedzieć, co się leczy. Czyli homeopatą może być osoba, która zdobyła odpowiednią wiedzę. Najlepiej byłoby, gdyby były odpowiednie uczelnie kształcące na pewnych kierunkach medycznych. Np. w Kijowie jest Akademia Medyczna, na której kończy się, tak jak medycynę, medycynę naturalną, ziołolecznictwo, akupunkturę, homeopatię. Człowiek leczący ma też znać zarys biochemii, fizyki, biofizyki czy histologii. Na pewno nie w takim wymiarze, jak w akademii medycznej, bo tu nie jest aż tyle potrzebne.

**A.S.** *Medycyna konwencjonalna sięga do metod alternatywnych. Moja lekarka neurolog skończyła kursy homeopatii. Dlaczego?*

**M.W.** Bo lekarze, dysponując swoją fachową medyczną wiedzą, w wielu przypadkach nie mogą sobie poradzić. Kiedy zająłem się homeopatią jeszcze w latach 70., uważana ona była za szarlatanerię. W tej chwili i akupunktura, i homeopatia ma status dziedziny medycznej i jest ujęta przez Ministerstwo Zdrowia. Te dziedziny są traktowane jako normalne metody lecznicze. Sprawdziło się to, o co walczyłem przez długie lata. Muszą być jeszcze dokładnie zweryfikowane umiejętności ludzi, którzy leczą tymi metodami.

**A.S.** *Słyszałam, że homeopatia może uzależnić. Ciekawa jestem Pana opinii na ten temat.*

**M.W.** Nie. Dlaczego?

**A.S.** *No właśnie, Dlaczego nie?*

**M.W.** Po pierwsze, lek, który nie działa, tzn. nie został dopasowany do objawów chorobowych, nie może uzależniać. Po drugie, jeżeli lek działał i choroba została usunięta, to chociaż podawany dalej, przestaje działać i nie może uzależniać. Ja z takim przypadkiem ani w literaturze fachowej światowej, ani w swojej praktyce się nie spotkałem.

**A.S.** *Pan w swojej praktyce zajmuje się również irydologią. Proszę coś o tym opowiedzieć.*

**M.W.** Znajomość irydologii pomaga mi w pracy homeopaty. Ale nie uciekam od innych metod diagnostycznych. Uważam za absurd odrzucanie tego, co może nam dać pełniejszy obraz choroby czy stanu funkcjonowania człowieka. W swojej pracy wykorzystuję USG, rezonans magnetyczny i badanie morfologiczne krwi. Im więcej ma się danych, tym lepiej można dobrać lek homeopatyczny. Irydologia, a właściwie irydodiagnostyka, daje trochę inny obraz niż te badania wykorzystywane w medycynie. Poprzez irydodiagnostykę można zobaczyć siłę całego organizmu, widać ślady przebytych chorób. W oku też widać, jakie narządy współuczestniczą w chorobie. W przypadku np. chorób serca zaczynają się pojawiać problemy w wątrobie. Irydodiagnostyka nie diagnozuje chorób znanych, nie mówi, że np. jak jest chora nerka, to są to kamienie nerkowe. Można to pośrednio wyczytać. W oku można wyczytać tylko te zmiany w organizmie, które są unerwione, połączone z centralnym układem nerwowym.

**A.S.** *Jak Pan nauczył się homeopatii?*

**M.W.** Miałem dobrego nauczyciela, który ukończył wydział homeopatii i irydodiagnostyki w

Heidelbergu. Przez wiele lat uczyłem się u niego i od niego. Dzisiaj zebrałem jego doświadczenia i swoje, dlatego w leczeniu bazuję na lekach złożonych, składających się z 3, najwyżej 4 składników, jakie są mi potrzebne do objawów chorobowych. Jest bardzo trudno utrafić pacjentowi z jednym lekiem. Wynika to z wielu przyczyn. Po pierwsze, dlatego, że niektórzy ludzie nie umieją dokładnie wyjaśnić, co im dolega, wiedzą tylko, że ich boli i są skoncentrowani na tym bólu.

**A.S.** *Dlaczego zajął się Pan leczeniem homeopatią, przecież studiował Pan medycynę?*

**M.W.** Stało się to zwyczajnie. Życiowe doświadczenie podpowiedziało mi, że jeżeli chcę naprawdę pomóc, muszę szukać głębiej niż tylko w medycynie konwencjonalnej. Kiedyś w młodości się zakochałem, a moja dziewczyna bardzo cierpiała na żołądek. Leczyli ją różni lekarze, ale bóle nie ustępowały. Bardzo cierpiała, a ja bezradnie na to cierpienie patrzyłem. Znajomy skontaktował nas z człowiekiem, który leczył w Borach Tucholskich wiele schorzeń nową, jak na owe czasy, metodą homeopatyczną. Konkretnie pojechaliśmy do Śliwic, a ów pan, starszy już człowiek, nazywał się Władysław Sowiński. Byłem bardzo sceptycznie nastawiony, ale gotowy spróbować i tego. Moja dziewczyna po godzinie wyszła od niego (bo tak długo z nią rozmawiał) zaopatrzona w 3 butelki, z których przez 8 tygodni miała brać krople. Brała regularnie i proszę sobie wyobrazić, pod koniec tej kuracji bóle ustąpiły, a co jeszcze ciekawsze, nigdy się już nie pojawiły. Jakby choroba zniknęła bezpowrotnie. I wtedy zacząłem się nad tym zastanawiać, a byłem na drugim roku medycyny. Rozpocząłem wówczas częste wizyty u niego. Chciałem sprawdzić, czy z moją dziewczyną nie był jakiś przypadek. Zacząłem się uważnie przyglądać homeopatii. A proszę pamiętać, że to były lata 70., kiedy homeopatię traktowano jak czarną magię. Ten stary homeopata, widząc ogromne zainteresowanie u młodego chłopaka, postanowił mnie uczyć. Byłem zachwycony i z zapałem przystąpiłem do nauki. Przerwałem medycynę i postanowiłem poznać głębiej homeopatię. Dodam jeszcze, że skończyłem na AWF pierwszy wówczas kierunek masażu sportowego i leczniczego. A były to lata 60. Uczyłem się też akupunktury i wykładałem fizjologię na AWF i studiowałem jednocześnie stacjonarnie medycynę. Pamiętam, jak w czasie studiów medycznych odbywałem praktyki na neurologii, gdzie przychodzili pacjenci z wypadniętymi dyskami, z rwami kulszowymi i niewiele mogli otrzymać od medycyny. Znacznie lepsze efekty w tych samych przypadkach niż w akademii medycznej uzyskiwałem, pomagając akupunkturą i masażem. Wtedy upewniłem się, że nie będę mógł pomóc ludziom. Po akademiach medycznych jest naprawdę bardzo wielu dobrych lekarzy, a ja zdałem sobie sprawę, że takich ludzi, jak ten stary homeopata, jest coraz mniej, muszę jak najszybciej się od niego uczyć. I jak on by umarł, to nigdy w życiu bym tej wiedzy nie zdobył. To okazało się, niestety, prawdą. Mój nauczyciel zmarł po 4 latach, od kiedy przerwałem studia medyczne. Jeżeli nie zrobiłbym tego, co zrobiłem, nigdy nie przekazałby mi bardzo rozległej wiedzy ze swojej 50 - letniej praktyki.

Homeopatycznie leczę już ponad 30 lat. Kiedyś większość ludzi przychodziła do mnie z bardzo trudnymi przypadkami. Czułem wtedy ogromny ciężar odpowiedzialności za ich zdrowie. Dzisiaj, na szczęście, pojawiają się również z drobniejszymi schorzeniami. Łatwiej jest je wyleczyć i tym samym zapobiec rzeczom poważniejszym.

**A.S.** *Nauczył Pan swoich pacjentów, że żadnego sygnału, który wysyła organizm, nie wolno lekceważyć?*

**M.W.** W szkołach powinno się uczyć dobrego stylu życia. Aby bez wielu niepotrzebnych chorób przeżyć życie godnie. Jest wiele metod, które ułatwiają zdrowe życie. Do takich zaliczyłbym np. jogę. Przecież joga to jest cały złożony system filozoficzny, w którym

kształci się psychika i styl życia, żeby organizm funkcjonował jak najbardziej prawidłowo. Uczy, jak doprowadzić organizm do równowagi psychofizycznej. Prawidłowość funkcjonowania organizmu zależy od wspaniałej koordynacji psychiki i ciała. I nie może być zachwane ani jedno, ani drugie.

Rozmawiała Anna Sokół.